

Miejsca spotkań w kontekście postmaterialistycznych wartości w suburbiach (przykład gmin Podkowa Leśna i Brwinów)

Dorota Mantey

Zakład Geografii Miast i Organizacji Przestrzennej,
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Uniwersytet Warszawski,
Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa

d.mantey@uw.edu.pl

Abstract

Gathering places in the context of post-materialist values in suburbia (example of municipalities of Podkowa Leśna and Brwinów)

This article refers to the concept of post-materialism of R. Inglehart. Its purpose is to characterise the possibilities to realise post-materialist values in the suburbs by examining available and desired public space, and meeting places, where human interactions occur or might occur. This article presents the results of interviews conducted with residents of two municipalities: Podkowa Leśna and Brwinów, located in the vicinity of Warsaw. The study has shown that suburbanites meet their post-materialist needs of participation and self-expression outside the place of residence or at all (some members of the older generation). The need for regular use of local gathering places and being involved in creating them is not the cultural norm among the residents of suburbia, so there was no strong desire to change the mono-functional nature of suburban settlements. Considering living environment, young people are looking primarily for a sense of freedom there, middle-aged people for a peace, silence, closeness of nature and opportunities for active leisure time – not necessarily in the company of other people, and pensioners for a space in which they could talk and observe. A substitute of gathering places of a public character, where suburbanites are able to satisfy their post-materialist needs, is club space, which also helps to keep the distance to the people representing lower social status. Quality of life, which belongs to the post-materialist sphere, is mainly reduced by residents of suburbia to their individual happiness or material resources of their towns and villages,

without a social dimension. The results of such an attitude can be particularly negative for young people, who increasingly declare their desire to move to the nearby metropolis.

Key words: post-materialist values, suburbia, gathering places, public space

Słowa kluczowe: wartości postmaterialistyczne, suburbia, miejsca spotkań, przestrzeń publiczna

1. Wprowadzenie

Ray Oldenburg (1997) swego czasu stwierdził, że to, czego suburbia potrzebują najbardziej, to możliwości łatwego, niedrogiego, regularnego i przyjemnego spotykania się – miejsca „na rogu”, realnego życia, które będzie alternatywą dla telewizji, łatwej ucieczki od klaustrofobii małżeństwa oraz życia rodzinnego bez samochodu.

Pisząc o znaczeniu nieformalnych miejsc spotkań w kontekście społeczeństwa obywatelskiego, demokracji i społecznego zaangażowania, R. Oldenburg powołuje się na suburbia amerykańskie – monofunkcyjne, jednoklasowe, powstające na tzw. surowym korzeniu, uwarunkowane rozwojem sieci autostrad, zdominowane przez inwestycje deweloperskie, transport samochodowy, pozbawione ruchu pieszego (Duany i inni, 2001). Potwierdzeniem jego wizji amerykańskich przedmieść są badania R. Putnama (2000) nad erozją kapitału społecznego, która w amerykańskich suburbiach jest szczególnie silna między innymi z powodu niekorzystnego dla budowania więzi społecznych układu przestrzennego. Stereotyp homogenicznych, sypialnianych osiedli podmiejskich traci jednak na aktualności nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie od lat rośnie zróżnicowanie rasowe, etniczne i ekonomiczne suburbiów (Bourne 1996; Denton, Gibbons, 2013)

Procesy suburbanizacji w Polsce – przebiegające pod wieloma względami podobnie we wszystkich krajach posocjalistycznych (Stanilov, Sýkora, 2014) – skutkują innymi niż amerykańskie układami przestrzennymi, chociażby z powodu niedorozwoju infrastruktury drogowej, gęstej sieci osadniczej i rozrastania się rdzeni tradycyjnych wsi podmiejskich (Zimnicka, Czernik, 2007; Kajdanek 2011a) oraz odmien-

nego modelu rozwoju miast i miasteczek, opartych na tradycyjnym układzie, który tworzy rynek oraz otaczająca go dość ciasna zabudowa. Inny jest też skład społeczny osiedli podmiejskich, w których zarysowuje się silny podział na starych i nowych mieszkańców, nie zawsze dzielących te same oczekiwania wobec zamieszkiwanej przestrzeni (Kajdanek 2011b; Mantey 2011). Owo zróżnicowanie wynika z faktu, iż w Polsce strefy podmiejskie przestały być miejscem zamieszkania ludności uboższej, która z różnych względów nie może znaleźć mieszkania w mieście centralnym. Stały się raczej etapem w migracji do miasta centralnego lub docelowym miejscem zamieszkania (Lisowski, Grochowski, 2009). Dyskusyjna pozostaje też erozja kapitału społecznego, który w polskich suburbiach jest wzmacniany m.in. działalnością lokalnych organizacji pozarządowych, w tym Lokalnych Grup Działania, powstających na obszarach wiejskich (Mantey 2015). Elementem wspólnym jest wciąż rosnąca rola deweloperów w procesie zabudowywania terenów otwartych, chociaż, w porównaniu ze skalą osiedli amerykańskich, w Polsce przeważają mikroinwestycje (Mantey 2011).

W ciągu dziesięcioleci zmieniały się uwarunkowania, czynniki oraz tempo ekspansji przestrzennej miast, dzięki czemu polskie suburbia można podzielić na „stare” i „nowe”. „Stare suburbia”, zwane także pierwszymi, to przestrzeń zintegrowana z miastem centralnym, włączona w system transportowy, będąca skutkiem ewolucji wcześniej istniejących samodzielnych osiedli bądź przedmieść, często położone wzdłuż szlaków transportowych. „Nowe” suburbia, inaczej drugie bądź suburbia nowych czasów (Puentes 2004; Grochowski 2004), są z kolei rezultatem działalności deweloperów, zajmujących nowe, niezagospodarowane dotąd obszary, zazwyczaj odseparowane przestrzennie od innych jednostek osadniczych, często monofunkcyjne, zdominowane przez funkcję mieszkaniową (Grochowski 2004). W Polsce duży udział mają również inwestycje realizowane własnymi siłami przez inwestorów indywidualnych. Współczesne suburbia to niekiedy duże przestrzenie – płaszczyzny, pasma, obudowane ciągi komunikacyjne, najczęściej funkcjonalnie silnie zależne od dużego miasta, chociaż odrębne administracyjnie, powiązane z nim miejscami pracy, często szkołami, usługami, nierzadko więziami rodzinnymi lub towarzyskimi. Jeśli kryteria powiązań funkcjonalnych, lokalizacji miejsc pracy oraz

kierunków dziennych przemieszczeń uznać za najistotniejsze w przypadku wydzielania suburbiów, to większość niewielkich miasteczek i wsi, znajdujących się w strefie wpływu metropolii należałoby uznać za jej suburbia. Chociaż suburbiom tym daleko do skrajnej monofunkcyjności, charakterystycznej dla amerykańskich przedmieść, to jednak brakuje w nich punktów handlowo-usługowych, miejsc rekreacji i placówek, które zaspokajałyby potrzeby kulturalne mieszkańców. Nawet jeśli tego typu obiekty istnieją, to często są jawnie odrzucane przez mieszkańców, szczególnie nowych, jako niedopasowane do ich gustów i oczekiwań (Kajdanek 2012). Zjawisko niedorozwoju funkcji pozamieszkańcowych potęguje mniejsza niż w Stanach Zjednoczonych decentralizacja miejsc pracy, a co za tym idzie większa rola dojazdów do pracy w mieście centralnym (Lisowski, Grochowski, 2009). W rezultacie – podobnie do suburbiów amerykańskich – przestrzeń wspólnie użytkowana zostaje zredukowana do przestrzeni przepływów (Castells 2007), w której brakuje czasu, miejsca i w rezultacie chęci budowania głębszych kontaktów. Parafrazując tytuł książki J. Gehla (2009), życie społeczne suburbiów sprowadza się do „życia między płotami”.

Suburbia są często przykładem tego, co E. Relph (1976) określał jako *placelessness* (znijaczenie). Oznacza to, że są przestrzenią pozbawioną miejsc znaczących, oddających specyfikę danej przestrzeni i społeczności ją zamieszkującej. Warto zaznaczyć, że w polskich realiach określenie to pasuje przede wszystkim do tzw. nowych suburbiów, czyli pospiesznie zabudowywanych osiedlami deweloperskimi terenów otwartych, pozbawionych przestrzeni wspólnie użytkowanych przez mieszkańców oraz miejsc znaczących. Nie przystaje natomiast do miejscowości wprawdzie silnie uzależnionych funkcjonalnie od dużego ośrodka miejskiego, ale za to o przedwojennych korzeniach, bogatej historii i tradycjach, zamieszkałych często przez przedstawicieli świata kultury (Podkowy Leśnej, Milanówka, Zalesia Górnego).

Każdą z miejscowości można opisywać w kontekście zamieszkującej ją społeczności lokalnej. We współczesnym świecie jednak społeczności lokalne, zarówno miejskie, jak i podmiejskie, przestają być społecznościami terytorialnymi, ponieważ ich działania coraz częściej nie są związane z określoną przestrzenią (Wirth 1956).

Przekłada się to na poziom kapitału społecznego, który decyduje o zdrowych relacjach społecznych, dbaniu o dobro wspólne i współpracy (Czapiński, Panek, 2013). Punktem wyjścia do badań nad rolą przestrzeni w budowaniu kapitału społecznego jest jego podział na kapitał społeczny wiążący, będący fundamentem spójności społeczności lokalnych, i pomostowy, decydujący o umiejętności współpracy między osobami, które łączą słabe więzi, dzięki u wspólnionej normie zaufania (Putnam 2000). Obok kapitału wiążącego i pomostowego M. Lewicka (2012) wyodrębnia dodatkowo formę pośrednią – kapitał sąsiedzki.

Przestrzeń wspólnie użytkowana sprzyja nawiązywaniu relacji sąsiedzkich. Pełni ona wówczas funkcję miejsca spędzania czasu wolnego, które wpływa na zacieśnianie więzi rodzinnych, sąsiedzkich i przyjacielskich. O wiele ważniejszą rolę przestrzeń publiczna odgrywa jednak w przypadku budowania kapitału pomostowego, umożliwiającego tworzenie nowych więzi i integrującego przedstawicieli różnych grup społecznych. Niemożność wykształcenia pomostowych więzi społecznych jest jednym z najczęściej podnoszonych problemów społecznych suburbanizacji (Lisowski, Grochowski, 2009). Słabość pomostowego kapitału społecznego przejawia się między innymi niechęcią do nawiązywania przez ludzi napływowych relacji z tzw. starymi mieszkańcami przedmieść (Kajdanek 2011; Mantey 2011). Niechęć ta wynika z przynależności do dwóch różnych grup społecznych, z odległości fizycznej pomiędzy nowymi osiedlami a starą zabudową, z odmiennej aktywności czasoprzestrzennej (nowi mieszkańcy przebywają bowiem w ciągu dnia poza miejscowością zamieszkania), ale także z braku przestrzeni sprzyjającej nawiązywaniu wzajemnych kontaktów, bądź chęci korzystania z tego typu miejsc (Kajdanek 2011a).

Społeczność lokalną pomaga budować zarówno kapitał społeczny wiążący (najmniej zależny od istnienia lokalnych przestrzeni publicznych), sąsiedzki, jak i pomostowy. Autentyczna społeczność lokalna oparta na miejscu, ludziach wraz z instytucjami oraz poczuciu przynależności do danej społeczności (Eyles 1985) potrzebuje przestrzeni ogólnodostępnej, sprzyjającej budowaniu relacji międzyludzkich.

Za przestrzeń prospołeczną należy uznać taką, która umożliwia działania społeczne, rozumiane jako „świadome działanie jednostki lub grupy [...], zmierzające do

wywarca wpływu na osobowość oraz zachowanie drugiego człowieka” (Turowski 2000: 44). Zdaniem P. Sztompki (2002), w działaniach społecznych uwzględnia się rzeczywiste lub spodziewane reakcje drugiej ze stron i wprowadza nieustanne modyfikacje w zależności od tych reakcji. Działania społeczne są przez niektórych socjologów utożsamiane z zachowaniami społecznymi, dzięki którym zbiorowości społeczne żyją, trwają, rozwijają się lub ulegają rozkładowi (Szczepański 1972). Niektórzy do zachowań społecznych zaliczają nie tylko aktywności wymagające obecności innych osób, ale również bierne przyglądanie i przysłuchiwanie się ludziom (Gehl 2009). Bez względu na to, jak szeroki jest zakres czynności zaliczanych do zachowań społecznych, zawsze zależą one od obecności innych ludzi, często bardzo różniących się od siebie, mających odmienne poglądy i styl życia (istotne z punktu widzenia pomostowych więzi społecznych). O ile o istocie miasta decydują zachowania społeczne, o tyle bolączką miejscowości podmiejskich jest niedobór przestrzeni publicznych i miejsc spotkań, w których na skutek nawiązywania kontaktów i interakcji, pomostowy kapitał społeczny ulegałby wzmocnieniu. Stwierdzenie jednak, że w suburbiach brakuje przestrzeni interakcji, jest w polskich warunkach pewnym uproszczeniem. K. Kajdanek (2011a) zwraca uwagę na istnienie starych i nowych podmiejskich przestrzeni publicznych. Do tych pierwszych zalicza ona tradycyjne przestrzenie spotkań: kościół cmentarz, przystanek autobusowy, lokalny sklep, do drugich zaś: tereny zielone (parki, polany, okoliczne lasy), gospodarstwa agroturystyczne (kierujące swoją ofertą głównie do zamożniejszych mieszkańców osiedli podmiejskich i miasta centralnego), zabytkowe założenia ogrodowe i pałacowe, a także podmiejskie wielkie centra handlowe, na wzór amerykańskich *shopping malls*. A. Kępkowicz i inni (2014) z kolei podkreślają rolę tzw. przestrzeni klubowych jako substytutu podmiejskich przestrzeni publicznych. Istnienie wymienionych miejsc nie oznacza jednak, że są one odwiedzane przez osiedlających się w suburbiach „miejskich uciekinierów”. Monofunkcyjność w Polsce jest bowiem częściej rezultatem świadomego wyboru wynikającego z upodobań i stylu życia niż obiektywną cechą zagospodarowania przestrzeni.

Problemem suburbiów jest to, że miejsca spotkań i przestrzenie publiczne są zlokalizowane często poza zasięgiem pieszej wędrowki, co potęguje zjawisko uza-

leżnienia od transportu, głównie samochodowego (Mantey 2011). O skutkach nadmiernej mobilności, wynikającej w polskich realiach z silnego funkcjonalnego zespolenia z ośrodkiem centralnym, pisze Manuel Castells. Powołując się na badania Allana B. Jacobsa (1993), twierdzi on, że w przypadku suburbiów przestrzeń doświadczenia kurczy się do środka, w kierunku domu, w miarę jak przepływy przejmują coraz większą część czasu i przestrzeni (Castells 2007). Nie oznacza to, że w strefach podmiejskich polskich miast nie funkcjonują inne niż samochód środki transportu. Specyfiką niektórych miast, jak np. Warszawy, jest to, że już na początku XX wieku rozrastały się one wzdłuż linii kolejowych, tworząc suburbia w formie silnie zurbanizowanych pasm. Do jednego z takich pasm należą dwie badane gminy.

2. Przestrzeń a życie społeczne suburbiów

2.1. Postmaterialistyczne wartości a styl życia mieszkańców suburbiów

Analizując przestrzeń z punktu widzenia możliwości zaspokajania w niej określonych potrzeb, warto zacząć od refleksji nad systemem wartości, które określają potrzeby i wyznaczają sposób oraz kolejność ich zaspokajania (Złocka b.d.). Wartości rozumie się jako przekonania, charakterystyczne dla określonych grup bądź środowisk społecznych, trwale wyznaczające sposób myślenia i zachowania jednostek i zbiorowości (Karwińska 1998). Wartości nie są dane raz na zawsze. Podlegają przemianom wraz ze zmieniającą się sytuacją społeczno-ekonomiczno-kulturową poszczególnych społeczeństw.

Niniejszy artykuł odwołuje się do bardzo nośnej teorii rozwoju ludzkiego Ronaldą Ingleharta (1977), a w szczególności do zaproponowanego przez niego podziału wartości na materialistyczne i postmaterialistyczne. Pomimo słusznej krytyki, która podawała w wątpliwość dwubiegunowość i jednowymiarowość złożonej i bogatej struktury wartości (Inglehart, Flanagan, 1987), podział ten należy potraktować jako pewne uproszczenie. Ma ono przede wszystkim podkreślić trend odchodzenia od dominującej roli kwestii ekonomicznych, a nie ustosunkowywać się do przemian w całym spektrum wartości, do którego należą między innymi wartości autorytarystyczne, religijne i moralne. Z taką intencją podział ten został przywoływany w ni-

niejszym artykule. Obserwując przemiany wartości we współczesnym świecie, R. Inglehart wprowadził termin postmaterializm jako zestaw wartości, wśród których samoekspresja i poczucie przynależności są ważniejsze niż bezpieczeństwo ekonomiczne i fizyczne (Inglehart 1986). Postmaterializm można utożsamiać z wolnością osobistą i polityczną, uczestnictwem, równością, tolerancją, otwartością na nowe idee i nowe style życia, troską o środowisko, jakość życia i samoaktualizacją (Inglehart, Flanagan, 1987). R. Inglehart zwrócił uwagę na to, że wraz z przechodzeniem społeczeństw od fazy agrarnej, poprzez industrialną, aż do postindustrialnej, następuje poprawa warunków egzystowania ludzi, a więc rozwój cywilizacyjny. Rozwój ten można podzielić na trzy etapy: postęp materialny dający bezpieczeństwo egzystencjalne, zmiana wartości jako następstwo owego bezpieczeństwa oraz demokratyzacja, będąca gwarantem realizacji wartości samoekspresyjnych (Zdziech 2010). Samoekspresji R. Inglehart nie utożsamiał jednak z postawą egoistyczną.

R. Inglehart zbudował swoją teorię na podstawie badań wskaźnikowych prowadzonych w makroskali przestrzennej nad zaangażowaniem politycznym w krajach europejskich w latach siedemdziesiątych XX wieku (Inglehart 1997). W zamyśle miała być to teoria uniwersalna, wyjaśniająca liczne zjawiska, i to w skali globalnej, stąd nie uniknęła ona krytyki opartej na przypadkach szczególnych, wyjątkowych, które podważały jej podstawowe twierdzenia (Braham 1999; Huck, Müller, 2000). R. Inglehart słusznie podkreślał jednak, że przemiana wartości jest procesem długotrwałym, którego przebieg może być okresowo zaburzony, a nawet odwrócony, w zależności od zmieniającego się kontekstu społeczno-politycznego (Inglehart 1990). Nie bez znaczenia jest też sam wybór wskaźników do pomiaru wartości. Koncepcja postmaterializmu, z całym jej bagażem krytyki, jest na tyle ogólna i uniwersalna, że może być przywoływana i weryfikowana w badaniach opartych na zupełnie innej metodologii oraz skali przestrzennej. R. Inglehart zaobserwował, że wkraczaniu społeczeństwa w fazę postindustrialną towarzyszy odchodzenie od wartości materialistycznych i zwrot ku postmaterialistycznym. Można to uogólnić, stwierdzając, że wysokiemu materialnemu poziomowi życia nie tylko społeczeństw, ale również jednostek, towarzyszą większe aspiracje, jeśli chodzi o jakość życia (Zdziech 2010). Stwierdzenie to może stanowić kontekst do analizy możliwości za-

spokajania owych aspiracji w określonej przestrzeni. Na jakość życia, wokół której oscylują wartości postmaterialistyczne, składa się indywidualne szczęście mierzone między innymi osobistym dobrostanem i zadowoleniem z życia, dostępność rozmaitych dóbr materialnych i niematerialnych, a także zakres zaspokojenia indywidualnych potrzeb (por. Ostasiewicz 2004; Masik 2010). Jednym z ważniejszych elementów budujących jakość życia jest jakość środowiska w miejscu zamieszkania oraz czas wolny i relacje społeczne wymagające ogólnodostępnej przestrzeni interakcji i integracji. Powstaje zatem pytanie, czy styl życia mieszkańców suburbiów, którzy mają zapewnione bezpieczeństwo ekonomiczne, świadczy o silnie zakorzenionych wartościach postmaterialistycznych i czy suburbia stwarzają warunki do zaspokajania pozamaterialnych potrzeb.

Nawet jeśli suburbia zamieszkują ludzie, którym bliższe są wartości postmaterialistyczne, nie oznacza to jednak, że swoje pozamaterialne potrzeby zaspokajają oni w miejscu zamieszkania. Jedną z przyczyn takiej sytuacji może być sam sposób zagospodarowania przestrzeni suburbannej, bądź brak przywiązania do przestrzeni zamieszkiwanej przez daną społeczność lokalną. W suburbiach wiążący (integracyjny) kapitał społeczny opiera się bowiem na wspólnocie wartości i prywatności, zaś rolę substytutu tradycyjnych lokalnych więzi społecznych pełni wspólnota emocji i doznań poszukiwanych już poza miejscem zamieszkania – zakupy, masowe imprezy, clubbing (Lisowski, Grochowski, 2009).

Odzwierciedleniem systemu wartości podzielanego przez członków danej społeczności jest m.in. ich styl życia. Pod pojęciem stylu życia należy rozumieć zakres i formy codziennych zachowań jednostek lub grup, manifestujące ich położenie społeczne oraz postrzegane jako charakterystyczne dla tego położenia. Oprócz zachowań ludzkich styl życia obejmuje psychofizyczne mechanizmy warunkujące owe zachowania: ludzkie motywacje, potrzeby i akceptowane wartości (Siciński 1976). Podmiejski styl życia opiera się na własności prywatnej i życiu rodzinnym. Jest to często odpowiedź na zakorzeniony lęk przez odmiennością i różnorodnością, która bardziej przeraża niż stymuluje, a jednocześnie przed „wystawianiem się na widok publiczny” (Senett 1990). Chęć zamieszkania wśród ludzi podobnych jest jednocze-

śnie reakcją na potrzebę bezpieczeństwa, którego poszukuje się w przestrzeni podmiejskiej.

Z badań nad sąsiedztwami wynika, że istotnym czynnikiem budującym wspólnotę sąsiedzka może stać się wspólnie podzielany styl życia (Łukowski i inni, 2009). Osoby podobne w swych zachowaniach częściej bowiem wchodzi ze sobą w interakcje. W suburbiach, zarówno nowych, które przyciągają przedstawicieli klasy średniej, jak i starych, nieco bardziej zróżnicowanych społecznie, w których jednak wciąż istnieją skupiska ludzi reprezentujących podobne wartości, należałoby się zatem doszukiwać stosunkowo silnych więzi sąsiedzkich między przedstawicielami tej samej grupy społecznej. Okazuje się jednak, że zamieszkiwanie w suburbiach wśród ludzi podobnych nie zawsze przekłada się na silniejszy kapitał sąsiedzki – formę pośrednią między kapitałem wiążącym i pomostowym, którą wyodrębnia M. Lewicką (2012). Częściowo wynika to z mechanizmów samoselekcji, które powodują, że tego typu osiedla i miejscowości częściej wybierają osoby bardziej zamknięte na kontakty z innymi i na wspólnotowość (Kim, Kaplan, 2004). Inną przyczyną jest większa mobilność przestrzenna mieszkańców suburbiów (Mantey 2011). W rezultacie zaczyna brakować czasu i chęci angażowania się w życie społeczne i wchodzenie w sieci relacji międzyludzkich w miejscu zamieszkania. Podobne skutki wywołuje daleko posunięta prywatyzacja życia, która zmniejsza gęstość kontaktów w przestrzeni publicznej (Rogers, Power, 2000).

R. Inglehart po początkowym okresie fascynacji badaniami nad materializmem i postmaterializmem, z czasem zaczął podkreślać rolę innych wartości w procesie przemian cywilizacyjnych. Koncepcja postmaterializmu przerodziła się w teorię rozwoju ludzkiego, zaś sam postmaterializm przestał być dominującym wyznacznikiem owych przemian (Zdziech 2010), chociaż proces odchodzenia od wartości materialnych pozostał aktualny. Materializm w wydaniu R. Ingleharta często krytykowano za jego ujednolicenie. Podnoszono, że nie da się przecież zrezygnować z materializmu w sferze prywatnej (Clarc 2000), który we współczesnym technicyzowanym świecie wręcz zyskuje na znaczeniu. Okazuje się, że problem tkwi w sposobie rozumienia tego pojęcia. Według koncepcji R. Ingleharta, materializmem nie jest chęć posiadania dóbr, bez których nie sposób wyobrazić sobie codziennego życia (Zdziech

2010). Z punktu widzenia postmaterializmu nie jest zatem ważne to, że różnorodne potrzeby materialne nie maleją. Ważne, że rosną ambicje pozamaterialne. Z badań M. Górnika-Durose (2007) z kolei wynika, że materializm hedonistyczny, związany z konsumpcjonizmem i czerpaniem przyjemności z zakupów, jest typowy dla postmaterialistów, ponieważ – jak twierdzi R. Inglehart i C. Welzel (2005) – współczesna konsumpcja jest jednym ze sposobów indywidualnej samoekspresji.

Na proces rozwoju ludzkiego składa się nie tylko upowszechnianie postawy postmaterialistycznej, ale m.in. również wzrost kapitału społecznego, zarówno na poziomie jednostki, jak i zbiorowości, w której rośnie znaczenie zaufania, lojalności i solidarności (Ziółkowski 2000). R. Inglehart uważał, że poziom edukacji, rosnące możliwości komunikowania się oraz większa mobilność społeczna jednostki przekładają się na poczucie przynależności do różnych grup społecznych, niekoniecznie terytorialnych (Zdziech 2010). Być może tym należy tłumaczyć brak silnych więzi sąsiedzkich i potrzeby uczestniczenia w lokalnym życiu zbiorowym suburbiów.

Pomimo istnienia przesłanek do uznania mieszkańców suburbiów za osoby relatywnie bardziej otwarte na wartości postmaterialne, ich styl życia nie zawsze świadczy o chęci zaspokajania potrzeby samoekspresji i przynależności w swojej miejscowości zamieszkania. Niezadowolające jest też ich uczestnictwo w lokalnym życiu społecznym. Być może czynnikiem niedocenianym w przypadku generowania określonych zachowań społecznych jest jakość przestrzeni zamieszkania.

2.2. Rola przestrzeni w generowaniu określonych zachowań

Analizując środowisko zamieszkania od strony społecznej, należy uświadomić sobie rolę przestrzeni w generowaniu określonych zachowań, pożądaných z punktu widzenia budowania kapitału społecznego. Zdaniem deterministów, przestrzeń ma decydujący wpływ na ludzkie zachowania, bądź odwrotnie – to przestrzeń jest kształtowana przez zmiany społeczne i kulturowe, nigdy odwrotnie (Kashel 2008; Carmona i inni, 2010). Zależności jednokierunkowych nie da się jednak obronić, ponieważ w rzeczywistości są one relacjami wzajemnymi. Niezaprzeczalny jest modyfikujący wpływ przestrzeni na ludzką działalność oraz ogólnie życie społeczne. M. Dear i J. Wolch (1989) twierdzą, że przestrzeń tworzy, ogranicza bądź modyfikuje

relacje społeczne. J. Lang (1987), z kolei, pisze o możliwościach i *afordancjach*, które stwarza przestrzeń. Alternatywą dla determinizmu jest zatem *posybilizm* i *probabilizm* środowiskowy (Porteous 1977; Bell i inni, 1990), zgodnie z którymi ludzie wybierają między możliwościami, które daje przestrzeń, bądź w określonej konfiguracji przestrzennej pewne wybory są bardziej prawdopodobne niż inne. Obydwa podejścia oznaczają, że jeśli zmieni się otoczenie, zmieniają się też zachowania.

Zachowania są wynikiem nie tylko oddziaływania przestrzeni, ale także specyfiki zamieszkującej daną przestrzeń społeczność. To, co dzieje się w określonej przestrzeni, zależy również od osób, które są jej użytkownikami. Analizę możliwości realizowania w przestrzeni określonych wartości należy prowadzić na dwóch płaszczyznach jednocześnie. Ważny jest sam sposób zagospodarowania tejże przestrzeni, traktowany, z jednej strony jako wynik określonych norm kulturowych obowiązujących w danej społeczności, z drugiej zaś jako czynnik sprzyjający określonym zachowaniom. Drugą płaszczyzną analizy są użytkownicy tejże przestrzeni: ich styl życia, zachowania i potrzeby, które decydują o tym, co dzieje się w określonym środowisku.

Wśród architektów i urbanistów panuje deterministyczne przekonanie, że dobrze zaplanowana i urządzona przestrzeń publiczna generuje pożądane społecznie zachowania i postawy (Alexander 1977; Whyte 1980; Project for..., 2000; Gehl 2009). Zwolennicy takiego poglądu skupiają się na tym, jak stworzyć bądź poprawić przestrzeń ludzkich kontaktów i interakcji, tak aby ożywiła ona życie społeczne. Nie dostrzegają oni zjawiska odwrotnego w skutkach, które towarzyszy budowaniu przestrzeni prospołecznej. Atrakcyjny park bądź ławki w miejscach publicznych sprzyjają nie tylko ożywieniu życia społecznego, ale jednocześnie przyciągają zjawiska i osoby niepożądane: osoby bezdomne, chuliganów i rozkrzyżowaną młodzież. Może to skutkować postawą niechętną wobec prospołecznych przestrzeni i miejsc spotkań (Carmona i inni, 2010). Problem pojawia się wówczas, gdy postawa ta zaczyna dominować, co w prostej linii prowadzi do wytworzenia się środowiska antyspołecznego, wręcz wrogiego wobec jakichkolwiek przejawów życia zbiorowego. W suburbiach, podporządkowanych przede wszystkim intere-

som indywidualnym, niedobór przestrzeni publicznych i miejsc spotkań można częściowo tłumaczyć taką właśnie postawą.

Zdaniem K. Kajdanek (2011a), przestrzeń publiczna, będąca warunkiem koniecznym budowania kapitału społecznego, jest niektórym suburbanitom (termin stosowany przez K. Kajdanek) niepotrzebna. Po przekroczeniu granicy własnej posesji wchodzi się w przestrzeń wspólną, która w suburbiach często pełni jedynie funkcję przestrzeni przepływów, jest pozbawiona znaczeń, pusta i niczyja. Nie powinien zatem dziwić fakt, iż mieszkańcy badanych przez autorkę suburbiów w swoim miejscu zamieszkania często nie dostrzegają przestrzeni publicznych, a nieco ponad jedna trzecia nie widzi także potrzeby powstania jej w przyszłości. W innych badaniach osiedli suburbanalnych odsetek osób, które są zdania, że ich miejscowości zamieszkania potrzebują ogólnodostępnych przestrzeni publicznych, gdzie mogliby się spotykać wszyscy mieszkańcy, również mieszkańcy osiedli zamkniętych, był znacznie wyższy i wyniósł aż 90,3%¹. Szukając uzasadnienia tak zróżnicowanych potrzeb, należy uwzględnić czynniki specyficzne dla danego środowiska. Należą do nich między innymi sposób zagospodarowania danej przestrzeni, jej skomunikowanie z pobliskim miastem, a także specyfika mieszkańców: ich cechy społeczno-demograficzne, styl życia i sposób funkcjonowania w regionie miejskim.

3. Cel, obszar i metoda badań

Artykuł jest próbą wykorzystania socjologicznej koncepcji postmaterializmu R. Ingleharta do analizy możliwości zaspokajania aspiracji pozamaterialnych w przestrzeni suburbanalnej. Autorka wychodzi z założenia, że o silnej postawie postmaterialistycznej wśród względnie zamożnych mieszkańców suburbiów powinno świadczyć istnienie i regularne korzystanie z przestrzeni publicznej, rozumianej jako „dobro wspólnie użytkowane, celowo kształtowane przez człowieka, zgodnie ze społecznymi zasadami i wartościami – służące zaspokojeniu potrzeb społeczności lokalnych

¹ Badania zrealizowane dla Gminy Piaseczno w 2014 r., zakończone raportem D. Mantey: *Przestrzeń publiczna Józefostawia i Julianowa. Kompleksowa diagnoza wraz z propozycjami utworzenia sieci lokalnych przestrzeni publicznych*. Raport jest dostępny w Urzędzie Miasta i Gminy Piaseczno.

i ponadlokalnych” (*Karta...*, 2009) oraz z lokalnych miejsc spotkań. Celem artykułu jest charakterystyka możliwości realizacji postmaterialistycznych wartości w przestrzeni suburbannej poprzez zbadanie dostępnych oraz pożądaných przestrzeni i miejsc spotkań, w których zachodzą bądź mogłyby zachodzić interakcje międzyludzkie.

Biorąc pod uwagę fakt, iż polskie suburbia są zróżnicowane pod względem genezy, sposobu zagospodarowania przestrzeni oraz składu społecznego mieszkańców, do badania wybrano dwie sąsiadujące ze sobą podwarszawskie gminy, które z powodu silnego funkcjonalnego i komunikacyjnego powiązania ze stolicą (codziennymi dojazdami do pracy, szkół ponadpodstawowych, punktów handlowych, usługowych, miejsc spędzania czasu wolnego), należy uznać za suburbia Warszawy. Przebadane gminy to miasto Podkowa Leśna oraz zróżnicowana wewnętrznie gmina miejsko-wiejska Brwinów, obejmująca miasto Brwinów oraz 15 sołectw. Obydwie oddalone są od Warszawy o około 25 km i dobrze z nią skomunikowane (lokalizacja wzdłuż kolejki WKD, pociągu podmiejskiego oraz dróg wojewódzkich, stanowiących dogodne połączenie z Warszawą). O wyborze obydwu gmin zdecydował również fakt, że od 2008 roku na ich obszarze działa Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Zielone Sąsiedztwo”². Współfinansuje ono różnorodne inicjatywy służące budowaniu wspólnoty lokalnej, w tym inwestycje w lokalne przestrzenie publiczne i miejsca spotkań. Od 2014 roku do Stowarzyszenia przystąpił także Milanówek³, który razem z Podkową Leśną i Brwinowem tworzy Podwarszawskie Trójmiasto Ogrodów.

Podkowa Leśna jest pod względem urbanistycznym najpełniej w Polsce zrealizowanym projektem miasta-ogrodu według koncepcji Ebenezera Howarda. Na wyjątkowość miasta składa się również ponadprzeciętne zaangażowanie jego mieszkańców w życie społeczności lokalnej. Na ponad 3700 mieszkańców przypadają 22 lokalne organizacje pozarządowe, z których najstarsza działa od 1930 r. (*Wykaz...*).

² LGD mają za zadanie realizację lokalnej strategii rozwoju w ramach PROW (oś 4 LEADER).

³ Milanówek dołączył do LGD po zakończeniu badania i do tego czasu nie skorzystał jeszcze ze środków z programu LEADER, stąd jego mieszkańcy nie zostali uwzględnieni w wywiadach.

Dla porównania, w sąsiedniej gminie Brwinów, którą zamieszkuje ponad 23 tys. osób, funkcjonują 32 lokalne organizacje⁴ (*Organizacje...*).

Podkowa Leśna nigdy nie oferowała swoim mieszkańcom miejsc pracy, stąd pod tym względem pozostawała silnie uzależniona od pobliskiej Warszawy. Być może dlatego pasmo miejscowości zlokalizowanych wzdłuż trasy kolejki WKD od dawna funkcjonowało w świadomości mieszkańców jako stołeczne suburbia (Barucki 2013). Idea E. Howarda od samego początku została dostosowana do polskich realiów. W miastach-ogrodach zamiast wielkoprzemysłowych robotników mieszkali bowiem ci, których było stać na podmiejską willę lub przestronny domek w suburbiach (Pinkiewicz 2011). Mieszkańcy w rozmowach często podkreślają, że współcześnie Podkowa Leśna jest typową sypialnią, zdominowaną przez przedstawicieli klasy średniej, którzy – podobnie jak w innych polskich suburbiach – żyją „indywidualnie i prywatnie” (Kajdanek 2012: 186), a ich uczestnictwo w życiu zbiorowym jest bierne (tamże).

Miasto Brwinów, liczące 12 tys. mieszkańców, jest miejscowością znacznie starszą od Podkowy Leśnej. Jego początki datuje się na XV w., zaś rozwój na XIX w. Dominuje w nim zabudowa willowa i pałacowa pochodząca z przełomu XIX i XX w. oraz dwudziestolecia międzywojennego, a także zabudowa jednorodzinna. Wiele domów to zabytki. Po II wojnie światowej w Brwinowie osiedlali się mieszkańcy zburzonej Warszawy. Chociaż Podkowa Leśna jest bardziej znana jako osiedle podmiejskie typu miasta-ogrodu, podobne założenia ma również najstarsza część Brwinowa z XIX w.

Tereny wiejskie gminy Brwinów dzielą się na wsie, w których pomimo tego, że większość mieszkańców pracuje w Warszawie, wciąż nieliczni prowadzą działalność rolniczą, oraz miejscowości sypialniane, do których migrują przedstawiciele klasy średniej, najczęściej mieszkańcy Warszawy.

Zarówno Podkowa Leśna, jak i miejscowości należące do gminy Brwinów, pozostają w silnych relacjach funkcjonalnych z pobliską Warszawą, mimo że oferują swoim mieszkańcom punkty handlowo-usługowe, placówki kulturalno-oświatowe oraz lokalne przestrzenie publiczne i miejsca spotkań. Obecność w obydwu gminach

⁴ Bez organizacji harcerskich oraz Ochotniczej Straży Pożarnej.

różnorodnych przestrzeni integracji oraz miejsc trzecich uznano za kluczową do badań nad możliwościami realizacji pozamaterialnych wartości w przestrzeni suburbialnej.

Badanie w obydwu gminach przeprowadzono w kwietniu 2014 r. Zastosowaną metodą badawczą były wywiady pogłębione, w trakcie których pytano mieszkańców o dotychczasowe miejsca spotkań oraz o miejsca, z których chcieliby korzystać w pobliżu swojego miejsca zamieszkania. Mieszkańcom zadano następujące pytania:

- (1) Czy w pobliżu Pana/Pani miejsca zamieszkania są ogólnodostępne miejsca, które zachęcają do wyjścia z domu; miejsca, w których można spędzić czas, kogoś spotkać, porozmawiać? Jakie to miejsca i gdzie się one znajdują?
- (2) Czy korzysta Pan(i) z tych miejsc? Dlaczego tak / dlaczego nie?
- (3) Biorąc pod uwagę Pana/Pani obserwacje i wiedzę, gdzie inne osoby w Pana/Pani wieku, mieszkające w tej samej okolicy co Pan(i) mają swoje miejsca spotkań, w których nawiązują znajomości, spędzają swój czas wolny, rozmawiają?
- (4) Jakiego typu miejsca spotkań najchętniej widział(a)by Pan(i) w pobliżu swojego miejsca zamieszkania i dlaczego?
- (5) Jakie elementy zagospodarowania pobliskich ogólnodostępnych miejsc zachęciłyby Pana/Panią do częstszego w nich przebywania?

W badaniach zastosowano analizę porównawczą, która wymaga celowego doboru respondentów. Mieszkańców podzielono na trzy kategorie wiekowe: młodzież, osoby w średnim wieku oraz osoby starsze. Analiza potrzeb mieszkańców w zależności od wieku znajduje swoje uzasadnienie w badaniach nad społecznym wymiarem życia w suburbiach. Wynika z nich, że inne potrzeby mają mieszkające tam kobiety, które chętnie korzystają z przestrzeni przyjaznej dla ruchu pieszego, zróżnicowanej pod względem funkcjonalnym (Fagan, Trudeau, 2014), a inne młodzież, która często ucieka z zamieszkiwanych przez siebie suburbialnych osiedli (Christensen, Mikkelsen, 2011). Suburbia bywają problematyczne również dla osób starszych, które z powodu ograniczonej mobilności nie mogą w pełni angażować się w życie społeczne i utrzymywać szerszych kontaktów towarzyskich (Zeitler i inni,

2012). Rodzice z kolei są zmuszeni odwozić swoje dzieci w różne miejsca i przez to częściej korzystać z własnego samochodu (Benwell 2013). Wszystko to skutkuje zróżnicowanym poziomem uczestnictwa przedstawicieli poszczególnych grup w życiu miejscowości oraz innymi oczekiwaniami, jeśli chodzi o lokalne życie społeczne.

W Podkowie Leśnej łącznie przeprowadzono 53 wywiady, w tym: 14 z przedstawicielami osób w wieku 18-25 lat, 20 z przedstawicielami osób w wieku 35-50 lat i 19 z przedstawicielami osób w wieku 60 lat lub starszych. W gminie Brwinów zaś zrealizowano 71 wywiadów, z czego: 17 z przedstawicielami osób w wieku 18-25 lat, 32 z przedstawicielami osób w wieku 35-50 lat oraz 22 z przedstawicielami osób w wieku 60 lat lub starszych.

4. Miejsca spotkań mieszkańców suburbiów

4.1. Miejsca spotkań ludzi młodych

Młodzi ludzie w wieku 18-24 lat ogólnie narzekają na dostępność miejsc, w których mogliby spotykać się ze swoimi rówieśnikami. W trakcie wywiadów tylko niewielu przedstawicieli tej kategorii wiekowej wyraziło zadowolenie z możliwością, jakie w tym zakresie stwarza im miejscowość zamieszkania. Znacznie gorszy dostęp do miejsc spotkań mają ludzie młodzi mieszkający na wsi, mimo że w suburbialnych miasteczkach powody do narzekań są równie liczne. Najczęściej młodzież decyduje się dojeżdżać do Warszawy bądź sąsiednich miejscowości.

Dużo częściej spotykam się ze znajomymi w Warszawie, nawet z koleżankami z Podkowy wolimy się przejechać do Warszawy niż siedzieć tutaj.

Warszawa wydaje mi się bardziej atrakcyjna niż takie spokojne miasteczko jak Brwinów.

Jeśli chodzi o miejsca dla osób w moim wieku, to szczerze mówiąc, myślę, że coś takiego by tutaj nie wypaliło. Większość osób i tak spędza czas w Warszawie.

Atrakcyjna oferta stolicy sprawia, że młodzi mieszkańcy suburbiów często nie widzą sensu tworzenia dla nich miejsc spotkań w miejscowości zamieszkania, ponieważ – jak twierdzą – niewiele osób by z nich korzystało. Stolica jest dla nich bardziej atrakcyjna pod każdym względem. Ci, którzy większą część dnia spędzają w Warszawie, gdzie uczą się, studiują lub pracują, z lokalnych miejsc spotkań korzystają rzadko – najczęściej w weekendy.

Młodzi ludzie, którzy podtrzymują więzi z rówieśnikami w miejscu zamieszkania, najczęściej spotykają się w prywatnych domach. Jeśli jest taka możliwość, to korzystają też z obiektów sportowych (boiska przyszkolnego, skateparku), rzadziej natomiast z lokalnych punktów gastronomicznych (zdecydowanie częściej mieszkańcy miasta niż terenów wiejskich). Ogólnie wśród młodych panuje małe zainteresowanie spotykaniem się w miejscach mało atrakcyjnych i często oddalonych od domu, dlatego miejsca te są rzadko uczęszczane. Często dużo ważniejszą rolę w podtrzymywaniu relacji z rówieśnikami odgrywają spontaniczne spotkania na ulicy, na rynku, przy fontannie lub na stacji kolejowej.

W Parzniewie nie ma miejsc spotkań. Jedyne znane mi miejsca, gdzie można się spotkać ze znajomymi, są albo w Pruszkowie, albo w Brwinowie, ale wiadomo, że tam trzeba się dostać albo samochodem, albo „z buta”.

Zauważyłem, że dużo osób siedzi w domu i nawet jak się tam [do parku, na boisko] pójdzie, to nikogo tam nie ma, więc lipa.

Z braku innych możliwości, młodzież, która odczuwa potrzebę podtrzymywania kontaktów z rówieśnikami, często wybiera tzw. przestrzenie niczyje, czyli różnego rodzaju miejsca odosobnione, w których szanse spotkania osób z pokolenia ich rodziców są niewielkie. Miejsca te są „zawłaszczane” i zagospodarowywane żywiołowo, stąd ich wątpliwa estetyka, a czasami również niski poziom bezpieczeństwa.

Chyba oprócz jakichś tam miejsc przy torach kolejki i paru takich, no, mniej ciekawych miejsc, nie ma tu nic specjalnego.

Co ciekawe, pomimo bogatej oferty kulturalnej zarówno Podkowy Leśnej, jak i Brwinowa, młodzi ludzie nie są częstymi bywalcami imprez kulturalnych, chociaż doceniają ich wysoki poziom. Tylko nieliczni odwiedzają obiekty kulturalne, które dla osób o dość sprecyzowanych zainteresowaniach stanowią nie tylko atrakcyjne miejsca spotkań, ale również przestrzeń spędzania wolnego czasu i rozwijania swoich zainteresowań.

Niby mamy ośrodek kultury, ale tak szczerze, to nigdy tam nie byłem, bo kto w wieku dwudziestu kilku lat przyjdzie oglądać jakieś tańce w kółku czy słuchać ballad rosyjskich. Sytuację ratują jeszcze mecze na stadionie, ale wiadomo, nie każdy też jest kibicem i interesuje się piłką nożną czy futbolem.

Pisząc o miejscach spotkań dla ludzi młodych, należy zauważyć, że dla tej grupy wiekowej liczy się między innymi te, które dostarczały nowych wrażeń, były spójne z młodzieżowym stylem życia, dawały poczucie luzu, ale przede wszystkim przyciągały osoby w podobnym wieku. Nie dziwi zatem fakt, że niektórzy przedstawiciele młodego pokolenia dość sceptycznie podchodzą do odwiedzania wciąż tych samych lokalnych kawiarni bądź placówek kulturalnych, chyba że mogą współdecydować o aktywnościach i wydarzeniach, jakie te placówki oferują. W wypowiedziach ludzi młodych stosunkowo często pojawiały się określenia: „nic specjalnego”, „nic ciekawego” i „nuda”. Być może dlatego młodzież coraz chętniej korzysta z lokalnej, w pełni kontrolowanej przez prywatnych właścicieli przestrzeni klubowej, np. ze stadniny koni.

Co zachęciłoby do częstszego wychodzenia? Odpowiednia oferta gastronomiczna, fajne zajęcia, ale chyba najbardziej to jednak dużo młodych osób obecnych w tych miejscach.

Brak lokalnych miejsc spotkań uznawanych za „swoje” oraz korzystanie z oferty warszawskiej powodują, że młodzież ma niewielu znajomych w miejscu zamieszkania. Sypialniane miejscowości suburbanne i konieczność dojeżdżania do miejsc, w których można podejmować różnorodne aktywności, powodują, że młodzi

ludzie na ogół nie wiążą swojej przyszłości z aktualnym miejscem zamieszkania. Duże miasto jest dla nich zdecydowanie bardziej kuszące i tam chcieliby osiąść w przyszłości.

Jeśli chodzi o tę okolicę, to czasem bywam w kawiarni w Komorowie i w Podkowie – mam tam znajomych. Do Kań przeprowadziłem się trzy lata temu. Jestem już w takim wieku, że nie wychodzę pograć w piłkę na podwórko (choć byłoby spoko), więc praktycznie tu, gdzie mieszkam, prawie nie mam znajomych.

Nie wiążę swojej przyszłości z tą miejscowością. Prawdopodobnie za jakiś czas się wyprowadzę i dlatego nie czuję potrzeby angażowania się w to, co się tu dzieje. I myślę, że większość osób w moim wieku myśli podobnie.

Młodzież zapytano o preferowane miejsca spotkań. Wypowiedź jednego z rozmówców, wyrażająca opinię większości młodych ludzi, zdradza dużą potrzebę implementowania na grunt podmiejski stylu życia stolicy.

Marzy mi się, żeby powstał choć jeden lokal z klimatem, gdzie leciałaby dobra muzyka. Wystrój jak w warszawskich lokalach. Być może restauracja połączona z dyskoteką? Albo jakieś karaoke czy kręgle? I ogródek piwny z prawdziwego zdarzenia, żeby nie było nudno, po prostu.

Powstaje wątpliwość, czy jest to możliwe, czy tego typu obiekty mają rację bytu w niewielkich podwarszawskich miejscowościach i czy nie są one skazane na tymczasowość. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że po jakimś czasie młodzi ludzie znów zaczną szukać innych, jeszcze bardziej atrakcyjnych miejsc. Nie zmienia to jednak faktu, że najbardziej pożądanym w suburbiach obiektem dla młodzieży jest pub bądź klub-kawiarnia, w której można by posiedzieć, swobodnie porozmawiać, wypić piwo.

Wszystkie wydarzenia i tak dzieją się poza Parzniewem. To za duża dziura, żeby cokolwiek miało się tu dziać. Najlepiej byłoby zrobić jakieś miejsce, gdzie można posiedzieć wieczorem.

4.2. Miejsca spotkań ludzi w średnim wieku

Mieszkańcy w średnim wieku, pracujący, spędzający na ogół większą część dnia w pobliskiej Warszawie, postrzegają swoją miejscowość, kierując się głównie jej walorami środowiskowymi. Jest ona dla nich przede wszystkim miejscem odpoczynku – w zaciszu domowym, najchętniej we własnym ogrodzie, w gronie zaproszonych gości, przy grillu, ale także na spacerach, w parku lub w okolicznych lasach. Część mieszkańców przyznaje jednak, że spacerując bądź jeżdżąc na rowerze, nie szuka towarzystwa, lecz jedynie korzysta z uroków okolicy. Osoby te na ogół nie są spragnione kontaktów z innymi mieszkańcami, a jeśli już do tych kontaktów dochodzi, to przypadkowo. Większość badanych narzekała na zbyt ubogą ofertę lokalnych miejsc spotkań, które byłyby w zasięgu pieszej wędrówki, co może oznaczać, że brak zainteresowania podtrzymywaniem kontaktów ze współmieszkańcami wynika z braku odpowiednio zagospodarowanej przestrzeni.

Tutaj ludzie raczej przyjeżdżają spać, a jak już spędzają w domach weekendy, to na własnym podwórku. Ciężko tu nawet spotkać kogoś na ulicy. Po co wychodzić z domu, jak nawet nie ma gdzie pójść? Wszyscy tutaj jeżdżą samochodami.

Niestety nie ma tu miejsc, które by mnie zachęciły do wyjścia z domu. Dla ludzi w moim wieku nie ma tu nic takiego. Jesteśmy zajęci pracą, dziećmi, domem, a jeśli już chcemy się gdzieś wybrać, to jedziemy do Warszawy.

Jeśli dojdzie się do centrum, to tam ewentualnie można czegoś szukać. Ale ogólnie w Brwinowie nie ma dużo takich miejsc.

Wydaje mi się, że mieszkańcy najbardziej lubią spotykać się w swoich ogródkach. W ogóle to chyba jedyne miejsca, które nadają się do spotkań towarzyskich. Wiem, że mamy tu jakieś kawiarnie czy nawet restaurację, ale nigdy tam nawet nie zajrzałam. Z zewnątrz nie przykuły mojej uwagi.

Osoby mieszkające we wsiach, gdzie o miejsca spotkań wyjątkowo trudno, nie czują się z tego powodu rozczarowane. Mają bowiem inne potrzeby niż aktywność

społeczna i towarzyska. Ich oczekiwania koncentrują się wokół infrastruktury drogowej, komunikacyjnej i technicznej. Przestrzeń publiczna oraz miejsca trzecie są dla nich mniej ważne niż dla mieszkańców miast.

Potrzeby tutaj są trochę inne. Potrzeba, żeby była droga, kanalizacja, porządne chodniki, żeby komunikacja była łatwiejsza. Ludzie tu mieszkają, żeby odpoczywać, porobić coś w ogródku, pójść do lasu, a nie po to, żeby się spotykać w kawiarniach.

Ci, którzy są nieco bardziej otwarci na korzystanie z miejsc wspólnie użytkowanych, stosunkowo często wybierają park, las lub wyjątkowo atrakcyjny ogród przy podkowieńskim kościele. Jeśli tego typu miejsce spełnia ich oczekiwania, są skłonni do niego dojeżdżać. Miejscem, w którym najczęściej dochodzi do niezamierzonych, czysto przypadkowych spotkań, jest jednak stacja kolejki WKD bądź pociągu podmiejskiego, którymi większość codziennie dojeżdża do Warszawy. Niektórym mieszkańcom tego typu spotkania całkowicie wystarczają.

Osoby w średnim wieku częściej niż młodzież znajdują czas i ochotę na korzystanie z miejscowych ośrodków kultury. Decydującym czynnikiem jest jednak ich oferta, która powinna być odmienna od warszawskiej. Osoby pracujące odwiedzają też lokalne stadniny koni oraz kawiarnie, szczególnie jeśli obok jest zlokalizowany plac zabaw.

Najbardziej do wyjścia z domu zachęca ośrodek kultury ze względu na jego bogatą ofertę kulturalną.

Kulturalne imprezy raczej się tu nie sprawdzają. Taka rozrywka to w Warszawie jest.

Najwięcej osób zapytanych o to, jakich miejsc spotkań oczekują, odpowiedziało, że tras pieszo-rowerowych. Wielu mieszkańców liczy też na poprawę infrastruktury towarzyszącej tym trasom, co w praktyce oznacza, że opowiadają się oni za rostawieniem w okolicy jak najliczniejszych ławek. Ławki w roli „infrastruktury spotkań” potwierdzają, że spacer po okolicy bądź jazda na rowerze (niekoniecznie

w czyimś towarzystwie) są ulubioną formą spędzania czasu wolnego w suburbiach. Mieszkańcy chcą korzystać z atrakcyjnych przestrzeni przemieszczania się, są bowiem świadomi tego, że inne lokalne przestrzenie spędzania czasu wolnego są na ogół mniej atrakcyjna niż te, które oferuje duże miasto lub centrum handlowe. Czas spędzony poza domem powinien być zatem przede wszystkim powiązany z aktywnością ruchową.

W zasadzie wszystko, co dla ciała, jest w promieniu kilkunastu kilometrów. Myślę, że raczej nie przebijemy oferty Grodziska czy Janek.

Chętnie widziałabym jakiś klub dla kobiet w moim wieku. Nie do siedzenia, tylko sportowy, żebyśmy mogły razem jeździć na wycieczki rowerowe czy nordic walking.

Jeśli chodzi o typowe miejsca trzecie, to większość rozmówców chętnie widziałaby w swojej miejscowości kawiarnię w zasięgu pieszego dojścia, z miniplacem zabaw dla dzieci oraz pub, który oprócz oferty gastronomicznej dawałby swoim gościom możliwość wspólnego wysłuchania koncertu lub obejrzenia meczu. Rodzice małych dzieci z kolei chętnie skorzystaliby z jeszcze jednego placu zabaw. Podstawowym problemem dla pracujących członków społeczności podmiejskiej jest jednak nie tyle brak miejsc spotkań, co brak czasu i chęci podtrzymywania relacji towarzyskich w miejscu zamieszkania. Są osoby, którym wystarczy samo wyjście z domu, aby kogoś spotkać, ale są i tacy, którym relacje towarzyskie ze współmieszkańcami nie są w ogóle potrzebne.

Jak się człowiek chce spotkać, to się spotka, bo są kawiarnie, są parki, są miłe miejsca, jest piękny las, do którego ludzie wybierają się na spacer. Bardziej chyba chodzi o to z kim, bo nie każdy ma z kim, nie każdy jest otwarty.

Ludzie w moim wieku, to z pracy wracają i chcą odpocząć. W weekendy czasem gdzieś wyjdą, ale na ogół to chcą spędzać czas głównie z rodziną.

Myszę, że jeżeli już, to przydałaby się jakaś fajna kawiarnia, a tak w ogóle, to przydałyby się raczej nie tyle elementy zagospodarowania, co więcej wolnego czasu.

Przydałoby się cokolwiek, żeby ludzie zechcieli w tych miejscach bywać, bo na razie nie chcą.

4.3. Miejsca spotkań ludzi starszych

Osoby starsze najczęściej narzekają na ograniczone możliwości nawiązywania i podtrzymywania lokalnych znajomości. Ich potrzeby zwykle ograniczają się do korzystania z już istniejących obiektów i infrastruktury. Mimo że znaczne odległości do tego typu miejsc są dla emerytów dużą przeszkodą, można ich uznać za grupę stosunkowo mało wymagającą, jeśli chodzi o nowe inwestycje. Najczęściej przesiadują oni w swoich prywatnych ogrodach, bądź spacerują po okolicy, szukając sposobności do nawiązania rozmowy. Samo pozdrawianie się na ulicy zdecydowanie im nie wystarcza. W poszukiwaniu towarzystwa najczęściej odwiedzają lokalne sklepiki, bądź spacerują ulicami.

Są kawiarnie w centralnej części miasta, ale to już nie jest w zasięgu dojścia pieszego, raczej samochodowego.

Ja jestem już w tym wieku, że my się spotykamy ze znajomymi u siebie w domach. [...] Ja tutaj się nie integruję za specjalnie, może nie tyle ja, co sąsiedzi. Tylko mówimy sobie dzień dobry, ale się nie spotykamy.

Najczęstsze spotkania są w sklepie, tylko że w sklepie to nie wypada tak dyskutować, więc najczęściej przed sklepem są takie spotkania.

Ja już starsza jestem, więc chodzę sobie tylko tutaj, ulicą Pszczelińską. Przechodzę pod wiaduktem i idę na cmentarz, czasem do parku. Dla mnie to nawet wystarczająco sklepy odzieżowe dla pań w starszym wieku, żeby człowiek mógł sobie przystanąć, pooglądać na tym spacerze. Poza tym to mi niewiele potrzeba, bo ja nie mam pieniędzy, żeby gdzieś chodzić i płacić.

Ja najbardziej lubię podziwiać, jak ludzie mają urządzone ogrody. Kiedy jest wiosna i lato, to dużo sobie spaceruję i podziwiam przez siatkę. Gdy ktoś jest na podwórku, to czasem zaprasza i można porozmawiać i lepiej obejrzeć.

Część starszych osób deklaruje, że odwiedza miejscowe ośrodki kultury. Są one o tyle istotne dla starszego pokolenia, że dają możliwość ciekawego spędzenia czasu wolnego również przy niesprzyjającej pogodzie. Wąska grupa emerytów mieszkających w mieście korzysta z Klubu Emeryta i Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Tego typu instytucje uchodzą jednak za zdominowane przez wyselekcjonowaną grupę seniorów, którzy niechętnie przyjmują nowych członków.

Dla emerytów jest koło emerytów, ale to jest układ finansowany z gminy, żeby mieć elektorat. Trudno się tam dostać spoza układu i np. wyjeżdżać na wycieczki.

Wiele starszych osób spotyka się przed kościołem, na cmentarzu, na targu, a mieszkańcy brwinowskich bloków – na pobliskich ogródkach działkowych. Miejscem często odwiedzanym przez ludzi starszych, którzy opiekują się wnukami, są lokalne place zabaw.

Dla mieszkańców wsi szczególne znaczenie ma kościół, przydrożny krzyż, przy którym odbywają się majowe i październikowe nabożeństwa, a niekiedy również świetlica w remizie strażackiej, w której – jak stwierdził jeden z mieszkańców – „można zorganizować herbatkę i obgadać lokalne sprawy”. Na co dzień jednak emerytom spragnionym spacerów i rozmów pozostaje przystanek autobusowy, który jest często jedynym miejscem oferującym ławkę.

W Żółwinie? Nie ma miejsc spotkań. Żeby gdzieś pójść, to wszędzie daleko, chodnika nie ma wzdłuż drogi, a autobusy rzadko jeżdżą. Do sklepu tylko, jak trzeba, ale to cała wyprawa dla mnie. Tu na ławeczkę na przystanku czasem się wychodzi posiedzieć, bo innego miejsca nie ma, albo do krzyża. A tak, to w domu i w ogrodzie się siedzi.

Przedstawiciele starszego pokolenia na ogół nie zgłaszają potrzeby korzystania z nowych obiektów. Te, które mają do dyspozycji, są dla nich wystarczające. Jedynie, czego im brakuje, to ławek i rozmówców, chociaż o tych drugich coraz trudniej.

Wystarczyłoby miejsce, gdzie można by na spokojnie usiąść, chociaż nam starszym to i tak niewiele do szczęścia potrzeba. My starzy wolimy sobie zwyczajnie odpoczywać, telewizję pooglądać. Czasem się spotka sąsiada, jak się na dół zejdzie. Można czasem zaprosić kogoś na herbatę, ale to tyle.

O ile młodzież szuka przede wszystkim miejsc dających poczucie swobody, osoby pracujące – ciszy, spokoju, bliskości przyrody i ewentualnie kawiarni, to emeryci – przestrzeni, w której mogliby swobodnie przyglądać się innym. Osoby starsze mają silną potrzebę obserwowania i komentowania tego, co dzieje się wokół. Potrzebują miejsca, które przyciągałoby inne osoby o podobnych potrzebach. Jeden z rozmówców nazwał to potrzebą posiadania lokalnego, tętniącego życiem centrum, które skupiałoby sklepy, punkty usługowe, miejsca spotkań i rozrywki, oferowało liczne ławki i nieco zieleni.

Mnie brakuje takiego centrum życia – takiego miejsca jak dawny rynek czy jakiś plac centralny. No niby w okolicach dworca WKD Podkowa Główna jest księgarnia, jest kawiarnia, ale mimo wszystko nie ma czegoś takiego, co by zachęcało, żeby tam pójść i że tam się zawsze kogoś spotka. Tego brakuje.

5. Dyskusja i wnioski

O potrzebie zaspokajania przez mieszkańców potrzeb postmaterialistycznych w przestrzeni suburbannej powinno świadczyć istnienie i regularne korzystanie z lokalnej przestrzeni publicznej i miejsc spotkań. W świetle przeprowadzonych badań suburbia jawią się jednak jako przestrzeń niesprzyjająca zachowaniom społecznym. Składa się na to wiele czynników. Częściowo jest to skutek sztucznie wykreowanych przestrzeni spotkań, których nie współtworzyli mieszkańcy. W rezultacie

przestrzeniom tym brakuje znaczeń kulturowych i nie budują one tożsamości lokalnej. Inna przyczyna to stosunkowo niewielkie zainteresowanie bywaniem w tego typu miejscach i ich zbyt oddalenie od domu i tras codziennego przemieszczania się. Badanie można uznać za ilustrację koncepcji Yi-Fu Tuana (1987), zgodnie z którą miejsca bez ludzi nie istnieją. Nie bez powodu M. Dymnicka (2011) miejsce nazywa *uczłowieczoną przestrzenią*. Miejsca powinny być stale wytwarzane przez ich użytkowników poprzez codzienną rutynową praktykę oraz wielokrotnie powtarzane zwyczaje (tamże). Regularne bywanie w określonej przestrzeni jest bowiem warunkiem koniecznym uznania jej za „swoją”. Dowodem tego, jak ważna jest obecność użytkowników, są spontanicznie zawłaszczane i oswajane przez młodzież różnego rodzaju przestrzenie odosobnione. Dają one poczucie swobody i możliwość współdecydowania o ich sposobie użytkowania, chociaż nie są atrakcyjne pod względem zagospodarowania.

Jedną z przyczyn niechęci do udziału w życiu społecznym suburbiów jest styl życia podporządkowany indywidualizmowi i własności prywatnej. Nawet jeśli w pobliżu miejsca zamieszkania istnieją relatywnie zróżnicowane miejsca spotkań, korzystanie z nich nie jest powszechne nawet wśród mieszkańców Podkowy Leśnej, którzy uchodzą za wyjątkowo zaangażowanych w życie społeczne swojego miasta (Mantey 2015). Wśród miejsc spotkań, z których mieszkańcy suburbiów korzystają przynajmniej od czasu do czasu, przeważały miejsca o funkcjach rekreacyjnych (boiska, orliki, skatepark, trasy rowerowo-spacerowe, stadniny koni) oraz miejsca odpoczynku i obcowania z przyrodą (park, las). W nawiązywaniu kontaktów istotną rolę pełnią miejsca, które wprawdzie są przeznaczone dla dzieci, ale przy okazji przyciągają również ich rodziców bądź opiekunów (plac zabaw, boiska przyszkolne). Z miejsc interakcji, w których można prowadzić dyskusje, wymieniać się poglądami i angażować w inicjatywy służące dobru wspólnemu, korzysta relatywnie najmniej osób (wiejska świetlica, salka parafialna, klub emeryta, dom kultury). Lukę wywołaną brakiem ogólnodostępnych przestrzeni publicznych zapełniają lokalne punkty gastronomiczne, które są odwiedzane jednak stosunkowo rzadko.

Poszukując suburbialnych miejsc spotkań, warto zwrócić uwagę na przestrzenie klubowe, do których są zaliczane miejsca wyspecjalizowane, spełniające oczeki-

wania ściśle określonej grupy użytkowników (stadniny koni, domy kultury). Specjalizacja jest istotna w kontekście dążenia do maksymalizacji efektywności i optymalizacji zaspokajania potrzeb. Przestrzenie klubowe, szczególnie popularne na przedmieściach, z jednej strony zaspokajają potrzebę realizacji własnych zainteresowań, pasji, zgodnych z obowiązującym w danej kategorii społeczno-zawodowej stylem życia, a z drugiej wychodzą naprzeciw potrzebie podtrzymywania kontaktów z osobami „podobnymi” i tym samym utrzymywania dystansu do osób reprezentujących niższe kategorie społeczne (Rykiel 2006). Potrzeba podkreślania statusu społecznego jest szczególnie silna wśród przedstawicieli klasy średniej (Szacka 2003). Być może dlatego w suburbiach przestrzeń klubowa coraz bardziej zyskuje na popularności. Ma ona szansę stać się substytutem ogólnodostępnych przestrzeni publicznych, których w gminach podmiejskich brakuje.

Odwołując się do koncepcji miejsca Yi-Fu Tuana (1987), można stwierdzić, że suburbialnemu miejscu spotkań brakuje intencjonalności, dzięki której byłyby one ważnymi ośrodkami ludzkiego doświadczenia. Człowiek bowiem zna miejsca głównie poprzez ich znaczenia (Libura 1990). Owych znaczeń w odniesieniu do przestrzeni suburbannej brakuje, o czym świadczy fakt, iż rozmówcy często długo zastanawiali się zanim wreszcie wskazali jakąś lokalną przestrzeń budującą relacje ze współmieszkańcami (szczególnie mieszkańcy wsi). Przykładem miejsca znaczącego, współtworzonego i regularnie odwiedzanego przez określoną grupę mieszkańców, jest teren wokół przydrożnego krzyża. Jest to jedno z nielicznych miejsc, za które mieszkańcy czują się odpowiedzialni i które autentycznie buduje ich poczucie tożsamości.

Pomimo istniejących miejsc spotkań, rzadkie korzystanie z nich sprawia, że suburbia noszą cechy zniżenia (*placelessness*). E. C. Relph (1976) przestrzega wprawdzie przed zbyt negatywnym osądem tego typu przestrzeni, sugerując, że *placelessness* może być taką samą ludzką potrzebą jak tworzenie miejsc. Nie zmienia to jednak faktu, że brak przestrzeni znaczących osłabia kapitał społeczny i uniemożliwia budowanie poczucia wspólnoty. Wsłuchując się w argumentację młodzieży i osób w średnim wieku, uzasadniających swoje „oderwanie” od przestrzeni, którą zamieszkują, można odnieść wrażenie, że budowanie relacji społecznych z dala od

miejscowości zamieszkania, bądź zawężanie ich do grona wybranych osób i spędzanie czasu w przestrzeni prywatnej, są zgodne z oczekiwaniami mieszkańców suburbiów. Jak twierdzi Z. Rykiel (2006), w epoce globalizacji swojskość, przejawiająca się przywiązaniem do miejsca, staje się nie walorem, ale raczej stygmatem. Wynika to z deterytorializacji styczności i kontaktów społecznych, a w rezultacie zmniejszania się roli miejsca, domu, stron rodzinnych itp. Stosując terminologię zaproponowaną przez E. C. Relpha, można śmiało stwierdzić, że w większości przypadków mieszkańcy suburbiów funkcjonują *na zewnątrz* miejsc spotkań, które oferuje im okolica zamieszkania, nawet jeśli z nich korzystają. O *wewnętrzności* mówi się bowiem wówczas, gdy ktoś przynależy do miejsca, głęboko się z nim utożsamia i jest jego częścią. Podważa to w pewnym sensie możliwość realizacji postulatu R. Oldenburga (1997; 1999; 2000) o konieczności budowania społeczności lokalnej suburbiów za pomocą miejsc trzecich zlokalizowanych po sąsiedzku. O ile potrzeba nawiązywania i podtrzymywania relacji międzyludzkich istnieje, o tyle kwestia roli miejsca w budowaniu własnej tożsamości i poczucia wspólnotowości pozostaje dyskusyjna.

Odwołując się do koncepcji R. Ingleharta, można stwierdzić, że postmaterialistyczne potrzeby zogniskowane wokół jakości życia, samorealizacji i potrzeby przynależności mieszkańcy przedmieść w większości zaspokajają poza miejscem zamieszkania bądź nie zaspokajają ich wcale (niektórzy przedstawiciele starszego pokolenia). Co więcej, nie odnotowano silnego dążenia do zmiany roli suburbiów w tym zakresie. Rozmówcy podkreślali, że nawet jeśli ogólnodostępne przestrzenie publiczne bądź miejsca trzecie są dostępne w ich miejscowości zamieszkania, to nie chodzą oni tam często. Potrzeba regularnego użytkowania i współtworzenia miejsc spotkań nie jest normą kulturową obowiązującą w suburbiach. Chęć zachowania ciszy i spokoju w miejscowościach podmiejskich jest silniejsza niż potrzeba budowania relacji międzyludzkich w przestrzeni wspólnie użytkowanej, ponieważ istnienie miejsc spotkań wiąże się z ryzykiem utraty wspomnianych walorów. Prowadzi to do zaspokajania większości potrzeb postmaterialistycznych poza okolicą miejsca zamieszkania i wyraźnego podziału na różne kategorie przestrzeni ze względu na pełnione przez nie funkcje. Zaspokajanie różnych potrzeb w często oddalonych od siebie miejscach jest możliwe dzięki swobodzie przemieszczania się. Miejsca poza za-

sięgiem pieszej wędrówki, mimo że atrakcyjne, mają jednak niewielkie znaczenie w budowaniu poczucia wspólnoty. Wywiady potwierdziły, że w suburbiach wiążący kapitał społeczny opiera się raczej na wspólnocie wartości i prywatności niż na wspólnie zamieszkiwanej i użytkowanej przestrzeni.

Jakość życia, którą R. Inglehart zalicza do sfery postmaterialnej, mieszkańcy suburbiów często redukują do osobistego szczęścia bądź zasobów materialnych swoich miejscowości, z pominięciem wymiaru społecznego. Dla nich wciąż liczy się przede wszystkim dobra droga, kanalizacja, chodnik bądź oświetlenie, nie zaś więzi z osobami z sąsiedztwa. O ile młodzież oraz osoby w średnim wieku mają możliwość zaspokajania potrzeby przynależności i uczestnictwa poza miejscem zamieszkania, o tyle osoby starsze mają z tym trudności. Większości emerytów wystarczają spotkania w domach i prywatnych ogrodach, a z przestrzeni publicznej korzystają wówczas, gdy ta oferuje im równe chodniki i miejsca do siedzenia. W przypadku osób starszych trudno zatem mówić o silnie wykształconych potrzebach postmaterialistycznych.

Z przeprowadzonych badań wynika, że pomimo istnienia pewnego potencjału, w miejscowościach podmiejskich raczej nie są zaspokajane potrzeby postmaterialistyczne. Zgodnie z założeniami posybilizmu środowiskowego, przestrzeń jedynie stwarza możliwości zaistnienia pewnych zachowań społecznych, ale ich nie determinuje. Badania wykazały, że problem niewielkiego zainteresowania udziałem w życiu społecznym w suburbiach leży nie tyle w braku przestrzeni bądź obiektów znaczących, sprzyjających interakcjom, ile w mentalności mieszkańców i ich stylu życia. Samo pojawienie się nowego miejsca spotkań lub elementu infrastruktury zachęcającego do częstszego przebywania poza domem nie przyczynia się do budowania poczucia wspólnoty. Miejsca bowiem muszą być autentyczne, współtworzone i animowane przez ich użytkowników, a także regularnie odwiedzane. Tylko wtedy nabierają znaczenia i są w stanie kształtować postawy prospołeczne. Większość miejsc przeznaczonych do wspólnego użytkowania przez mieszkańców suburbiów stwarza jedynie okazje do spotkań, przy czym okazje te są niewątpliwie punktem wyjścia do budowania społeczności lokalnej (Volker i inni, 2006). Im więcej lokalnych sklepów

i punktów usługowych, obiektów sportowych, szkół, parków i kościołów, tym większa szansa tworzenia więzi i wzajemnych zależności między ludźmi.

Niemożność realizowania postmaterialistycznych wartości w przestrzeni podmiejskiej należy uznać za szczególnie problematyczną dla ludzi młodych, którzy przechodzą przez etap socjalizacji. Jeśli utrwali się w nich praktyka zaspokajania większości potrzeb w Warszawie, wówczas trudno będzie nakłonić młodzież do pozostania w suburbiach. Na koniec warto przywołać badanie M. Corcoran, J. Gray i M. Peillon (2009), z którego wynika, że dzieci i młodzież wychowywane w suburbiach wprawdzie nie mają trudności związanych z życiem w dużym mieście i nie ryzykują przedwczesnym dorastaniem, ale za to młodym mieszkańcom suburbiów często przypisuje się zachowania aspołeczne. Warto zatem zacząć od włączania młodzieży w proces planowania i zagospodarowywania miejsc spotkań, tak aby elementem tożsamości ludzi młodych była wspólnie użytkowana przestrzeń.

6. Literatura

Alexander Ch., 1977: *A Pattern Language. Towns-Buildings-Construction*. Oxford: Oxford University Press, Inc.

Barucki T., 2013: *Podkowa Leśna – podwarszawskie miasto-ogród*;

http://www.bryla.pl/bryla/1,85301,14801285,Podkowa_Lesna_podwarszawskie_miasto_ogrod.html.

Bell P. A., Fisher J. D., Baum A., Greene T. C., 1990: *Environmental Psychology*; third edition. London: Holt, Rinehart & Winston.

Benwell M. C., 2013: *Rethinking conceptualisations of adult-imposed restriction and children's experiences of autonomy in outdoor space*. "Children's Geographies", 11, 28-43.

Bourne L. S., 1996: *Reinventing the suburbs. Old myths and new realities*. "Progress in Planning", 46, 3, 163-84.

Braham M., 1999: *Volunteers for Development: A test of the Postmaterialist Hypothesis in Britain*. "Discussion Papers in Economic and Social History", 30.

- Castells M., 2007: *Spółczesność sieci*. Warszawa: PWN.
- Christensen P. H., Mikkelsen M. R., 2011: *There is nothing here for us..!* How girls create meaningful places of their own through movement. "Children & Society, 27, 3, 197-207.
- Corcoran M. P., Gray J., Peillon M., 2009: *Making Space for Sociability: How Children Animate the Public Realm in Suburbia*. "Nature and Culture", 4, 35-56.
- Czapiński J., Panek T. (red.), 2013: *Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków*. Contemporary Economics; vol. 7. Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego.
- Dear M., Wolch J., 1989: *How territory shapes social life*; w: J. Wolch, M. Dear (red.): *The Power of Geography: How Territory Shapes Social Life*. Boston: Unwin Hyman.
- Denton N. A., Gibbons J. R., 2013: *Twenty-First Century Suburban Demography: Increasing Diversity Yet Lingering Exclusion*; w: Ch. Niedt (red.): *Social Justice in Diverse Suburbs: History, Politics and Prospects*. Philadelphia: Temple University Press.
- Duany A., Plater-Zyberk E., Speck J., 2000: *Suburban nation: The rise of sprawl and the decline of American dream*. New York: North Point Press.
- Dymnicka M., 2011: *Od miejsca do nie-miejsca*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, 36, 35-52.
- Eyles J. M., 1985: *Senses of Place*. Warrington: Silverbook Press.
- Fagan C., Trudeau D., 2014: *Empowerment by Design? Women's Use of New Urbanist Neighborhoods in Suburbia*. "Journal of Planning Education and Research"; <http://jpe.sagepub.com/content/early/2014/06/16/0739456X14539353>.
- Gehl J., 2009: *Życie między budynkami. Użytkowanie przestrzeni publicznych*, Kraków: Wydawnictwo RAM.
- Górnik-Durose M., 2007: *Ważność dóbr materialnych w kontekście indywidualnych wartości i orientacji społecznych*. „Kolokwia Psychologiczne”, 16, 85-102.
- Grochowski M., 2004: *Suburbanizacja – w poszukiwaniu lepszych warunków życia (przykład strefy podmiejskiej Warszawy)*; w: I. Jażdżewska (red.): *Zróznicowanie warunków życia ludności w mieście*. XVII Konwersatorium Wiedzy o Mieście. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego; 87-96.

- Huck S., Müller W., 2000: *Why the Rich Are Nastier than the Poor – A Note on the Distribution of Wealth When Individuals Care for Payoff Differentials*. "Kyklos", 53, 58-59.
- Inglehart R., 1977: *The Silent Revolution: Changing Values and Political Systems among Western Publics*. Princeton: Princeton University Press.
- Inglehart R., 1986: *Postmaterialism*; w: V. Bogdanor (red.): *Dictionary of Political Institutions*. Oxford: Basil Blackwell; 488-490.
- Inglehart R., 1990: *Culture Shift in Advanced Industrial Society*. Princeton: Princeton University Press.
- Inglehart R., 1997: *Modernization and Postmodernization: Cultural, Economic, and Political Change in 43 Societies*. Princeton: Princeton University.
- Inglehart R., Flanagan S., 1987: *Value Change in Industrial Societies*. "The American Political Science Review", 81, 4, 1289-1319.
- Inglehart R., Welzel C., 2005: *Modernization, Cultural Change and Democracy. The Human Development Sequence*. New York, Cambridge: Cambridge University Press.
- Jacobs A. B., 1993: *Great Streets*. Cambridge: MIT Press.
- Kajdanek K., 2011a: *Suburbanizacja w Polsce – pejzaż społeczno-przestrzenny*. „Przegląd Socjologiczny”, 2-3, 303-321.
- Kajdanek K., 2011b: *Pomiędzy miastem a wsią. Suburbanizacja na przykładzie osiedli podmiejskich Wrocławia*. Kraków: NOMOS.
- Kajdanek K., 2012: *Suburbanizacja po polsku*. Kraków: NOMOS.
- Karta Przestrzeni Publicznej*, 2009: Dokument III Kongresu Urbanistyki Polskiej ZMP i TUP.
- Karwińska A., 1998: *Wartości i potrzeby społeczne a przemiany środowiska miejskiego*. Kraków: Akademia Ekonomiczna w Krakowie.
- Kępkowicz A., Mantey D., Lipińska H., Wańkiewicz W., 2014: *Club landscape as a manifestation of substitutive public spaces in suburbs*. "Landscape Architecture". *The Settling Greenery*, 3, 56-71.

- Kim J., Kaplan R., 2004: *Physical and psychological factors in sense of community: New urbanist Kentlands and nearby Orchard Village*. "Environment and Behavior", 36, 3, 313-340.
- Lang J., 1987: *Creating Architectural Theory: The Role of the Behavioral Sciences in Environmental Theory*. New York: Van Nostrand Reinhold.
- Lewicka M., 2012: *Psychologia miejsca*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Libura H., 1990: *Percepcja przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Instytut Gospodarki Przestrzennej UW.
- Lisowski A., Grochowski M., 2009: *Procesy suburbanizacji. Uwarunkowania, formy, konsekwencje*. Biuletyn KPZK PAN, 240, t.1, 216-280.
- Łukowski W., Grygorczyk M., Henzler P., Iwaniak A., Sekutowicz K., 2009: *Sąsiedztwa i mikroorganizacje w polskiej przestrzeni społecznej – próba diagnozy i rekomendacje*. Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia CAL Instytut Radlińskiej.
- Mantey D., 2011: *Żywiotowość lokalizacji osiedli mieszkaniowych na terenach wiejskich obszaru metropolitalnego Warszawy*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski Wydział Geografii i Studiów Regionalnych.
- Mantey D., 2015: *Zaangażowanie a zaufanie, czyli wybrane aspekty kapitału społecznego na przykładzie podwarszawskiej gminy Podkowa Leśna*. „MAZOWSZE Studia Regionalne”, 16, 109-124.
- Masik G., 2010: *Wpływ polityki lokalnej na warunki i jakość życia*. Warszawa: Scholar.
- Oldenburg R., 1997: *Our Vanishing 'Third Places'*. "Planning Commissioners Journal", 25.
- Oldenburg R., 1999: *The Great Good Place: Cafes, Coffee Shops, Bookstores, Bars, Hair Salons, and Other Hangouts at the Heart of a Community*. Florida: Malowe & Co.
- Oldenburg R., 2000: *Celebrating the Third Place: Inspiring Stories about the "Great Good Places" at the Heart of Our Communities*. New York: Marlowe & Company.
- Organizacje pozarządowe, b.d.; <http://www.brwinow.pl/index.php/2011-08-23-13-08-59>.
- Ostasiewicz W., 2004: *Badanie jakości życia z perspektywy historycznej*; w: W. Ostasiewicz (red.): *Ocena i analiza jakości życia*. Wrocław: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej; 11-47.

- Pinkiewicz B., 2011: *Gdynia: Miasto-Ogród na górze*;
<http://ibedeker.pl/spacery/gdynia-miasto-ogrod-na-gorze/>.
- Porteous J. D., 1977: *Environment and Behaviour*. London: Addison-Wesley.
- Project for Public Spaces, 2000: *How to Turn a Place Around*; adaptacja, tłumaczenie oraz przygotowanie polskiej wersji: T. Jeleński, W. Kosiński, 2009: *Jak przetworzyć Miejsce. Podręcznik kreowania udanych przestrzeni publicznych*. Fundacja Partnerstwa dla Środowiska.
- Puentes R., 2004: *Valuing America's First Suburbs: A Regional Policy Agenda*. Washington: The Brookings Institution, Center On Urban And Metropolitan Policy.
- Putnam R., 2000: *Bowling Alone: The Collapse and revival of American Community*. New York: Simon and Schuster.
- Relph E.C., 1976: *Place and Placelessness*. London: Pion Ltd.
- Rogers R., Power A., 2000: *Cities for a small country*. London: Faber and Faber.
- Rykiel Z., 2006: *Globalność a lokalność*; w: B. Jałowiecki, W. Łukowski (red.): *Społeczności lokalne – teraźniejszość i przyszłość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar; 57-66.
- Senett R., 1990: *The Conscience of the Eye: The Conscience of the Eye: The Design and Social Life of Cities*. London, Boston: Faber and Faber.
- Siciński A., 1976: *Styl życia: koncepcje i propozycje*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Stanilov K., Sýkora L. (red.), 2014: *Confronting Suburbanization. Urban Decentralization in Postsocialist Central and Eastern Europe*. Chichester: John Wiley & Sons.
- Szacka B., 2003: *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Szczepański J., 1972: *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa: PWN.
- Tuan Y.F., 1987: *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa: PIW.
- Turowski J., 2000: *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Whyte W.H., 1980: *The Social Life of Small Urban Spaces*. Washington DC: Conservation Foundation.
- Wirth L., 1956: *Community life and social policy*. Chicago: University Press.

Wykaz organizacji pozarządowych, b.d.;

http://www.podkowalesna.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=72:wykaz-organizacji-pozarzdowych&catid=27:ngo&Itemid=72.

Zdziech P., 2010: *Ronalda Ingleharta teoria rozwoju ludzkiego*. Kraków: NOMOS.

Zeitler E., Buys L., Aird R., Miller E., 2012: *Mobility and Active Ageing in Suburban Environments: Findings from In-Depth Interviews and Person-Based GPS Tracking*.

“Current Gerontology and Geriatrics Research;

<http://dx.doi.org/10.1155/2012/257186>.

Zimnicka A., Czernik L., 2007: *Kształtowanie przestrzeni wsi podmiejskiej. Raport z badań obszaru oddziaływania miasta Szczecin*. Szczecin: Hogben.

Ziółkowski M., 2000: *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego*. Poznań: Humaniora.

Złocka A., b.d.: *Czym jest wartość i jaką pełni rolę w życiu człowieka?*;

<http://www publikacje.edu.pl/publikacje.php?nr=2142>.

Wpłynęło/received 14.10.2015; poprawiono/revised 29.12.2015